

KARA ŚMIERCI – OSTATNI ORDER

Po trwającym miesiąc procesie działaczy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego zapadły wyroki. Ośmiu – samych winowców – skazano na śmierć, ośmiu innych na długoletnie więzienie, jeden został uniewinniony. Wobec trzech osób wyrok śmierci został wykonany. Rozstrzelano ludzi, którzy służbie Polsce oddali całe życie.

Tak zwany proces krakowski, bo o nim mowa, trwał od 11 sierpnia do 10 września 1947 r. W myśl komunistycznej propagandy miał służyć skompromitowaniu niepodległościowego podziemia i wykazaniu jego związków z PSL. Działaczom II Zarządu Głównego WiN, z prezesem płk. Franciszkiem Niepokólczyckim na czele, zarzucano prowadzenie działalności wywiadowczej na rzecz obcych mocarstw oraz sianie w kraju terroru. Peeselowców, z wiceprezesem Zarządu Wojewódzkiego w Krakowie Stanisławem Mierzwą, oskarżano o związki z nielegalnym podziemiem. Miał to być, jak głosił tytuł artykułu w jednej z reżimowych gazet, „sąd nad obozem reakcji polskiej”.

Wojsko

Karę śmierci wykonano tylko na trzech skazanych. Pierwszy z nich to Walerian Tumanowicz, pochodzący z ziemiańskiej rodziny polskich Ormian. Urodził się w Baniłowie na północnej Bukowinie. Wieś ta w okresie międzywojennym należała do Rumunii, dziś znajduje się w granicach Ukrainy. Po drugiej stronie Czeremoszu leżą Kuty, największe w II Rzeczypospolitej skupisko polskich Ormian.

Tuż po ukończeniu sześciu klas gimnazjum w stolicy Bukowiny, Czerniowcach, wstąpił do Legionów Polskich. Z II Brygadą gen. Józefa Hallera przeszedł kampanie: karpacką, bukowińską i wołyńską. W tym czasie odbył trzymiesięczną szkołę oficerską, a w lutym 1918 r. podczas czterotygodniowego urlopu zdał maturę. Po przejściu II Brygady na drugą stronę frontu pod Rarańczą był przez miesiąc internowany w Wiedniu, później wcielono go do armii austriackiej. W październiku 1918 r. otrzymał urlop i wyjechał do rodzinnego Baniłowa, skąd nie powrócił do tej armii. W listopadzie przedarł się bowiem do Lwowa, by służyć w polskim już wojsku. W stopniu sierżanta walczył z Ukraińcami, dostając się w grudniu do niewoli. Zwolniony w styczniu 1919 r., powrócił do Wojska Polskiego, ale po kilku miesiącach, w lipcu, zdemobilizowano go jako obcokrajowca (*sic!*). Tumanowicz wykorzystał ten czas na zdobycie cywilnego zawodu – zdał na Państwowej Akademii Handlowej we Lwowie egzamin uprawniający do pracy w bankowości i zatrudnił się we lwowskim oddziale Banku Krajowego. W obliczu bolszewickiej nawały ponownie zgłosił się w lipcu 1920 r. do wojska i uczestniczył w Bitwie Warszawskiej jako dowódca jednego z plutonów 5. pułku piechoty Legionów. Po raz kolejny dostał się do niewoli, zbiegł jednak i powrócił do macierzystej jednostki. Za męstwo na polu walki w latach 1919–1921 czterokrotnie odznaczano go Krzyżem Walecznych.

Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej Tumanowicz pozostał w wojsku jako oficer zawodowy. Przez pewien czas dowodził jedną z kompanii 5. pp Legionów, później pełnił funkcję instruktora



Fot. ze zbiorów ZH WiN

w Szkole Podchorążych Rezerwy w Nisku, a następnie został oddelegowany do Korpusu Ochrony Pogranicza. Najpierw dowodził jedną z kompanii, po czym został kwatermistrzem 22. baonu KOP „Nowe Troki”, stacjonującego na Wileńszczyźnie, a później w Białymstoku. Stale działał społecznie, wspierając budowę szkół na Kresach oraz angażując się w rozwój harcerstwa. Od 1938 r. był szefem jednego z wydziałów w Naczelnej Komendzie Legii Akademickiej, w ramach której szkolono wojskowo młodzież studencką.

Polityka

Józef Ostafin urodził się w Sułkowicach k. Myślenic, dokładnie sześć dni po narodzinach Tumanowicza. Uczęszczając do gimnazjum św. Anny w Krakowie, jednocześnie działał w „Zarzewiu” i ruchu skautowym. Dwa lata pod rząd – podczas przedostatnich i ostatnich szkolnych wakacji – jeździł na Spisz i Orawę, by pozyskiwać tamtejszych górali dla sprawy polskiej. Przypłacił to miesięcznym aresztem.

Maturę zdał w 1914 r. Zamierzał podjąć studia teologiczne. Los inaczej pokierował jego życiem. We wrześniu wstąpił do Legionów. Podobnie jak Tumanowicz przeszedł szlak bojowy II Brygady – najpierw w 2. pp, później w 1. pułku artylerii. Lekko ranny, został przeniesiony do oddziału sanitarnego. Po kryzysie przysięgowym wcielono go jako dowódcę plutonu do artylerii wojska austriackiego. Uciekł stamtąd, pozorując podczas wycieczki w Tatry swoją śmierć w wodach Morskiego Oka. Wyjechał następnie na Kresy, został komendantem POW na powiat Trembowla, podjął też studia na Wydziale Rolniczym Politechniki Lwowskiej w Dublanach.

Przez następne lata Ostafin był wszędzie tam, gdzie orężem wykuwano nowe granice Rzeczypospolitej. U zarania niepodległości, w listopadzie 1918 r., został aresztowany przez Ukraińców w Trembowli, ale zbiegł i przez Węgry dostał się do Krakowa. Powrócił na wschód z 3. pułkiem artylerii ciężkiej. Walczył w obronie Lwowa i Przemyśla, później w wojnie polsko-bolszewickiej. Po przejściu do rezerwy w styczniu 1921 r. nie powrócił do spokojnego, cywilnego życia, ale rzucił się w wir pracy plebiscytowej na Górnym Śląsku, a następnie wykorzystywał artyleryjskie doświadczenie w walkach III Powstania Śląskiego. Za te ostatnie boje otrzymał najwyższe wojskowe odznaczenie, Order Virtuti Militari.

Po latach wojennych przyszedł czas na wysiłek nad gospodarczą odbudową państwa. Ostafin ukończył studia rolnicze, pracował kilka lat w wielkich majątkach rolnych i w Towarzystwie Gospodarczym Wschodniej Małopolski, od 1927 r. w Związku Kółek Rolniczych, a od 1931 r. uczył w różnych szkołach rolniczych w kraju. Był członkiem Związku Naprawy Rzeczypospolitej, działał w Związku Legionistów Polskich. Jego zasługi w odzyskiwaniu niepodległości i powojenna działalność społeczna zostały docenione w niepodległej Polsce. Ostafin dwukrotnie zasiadał w sejmowych ławach z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i Obozu Zjednoczenia Narodowego, w 1935 i 1938 r. Szczególnie zajmował się zagadnieniem reformy rolnej.

Administracja

Pochodzący z jurajskich Paczółtowic Alojzy Kaczmarczyk był młodszy od Tumanowicza i Ostafina o dwa lata. Podobnie jak ten ostatni, już w czasie nauki w gimnazjum w Krakowie zaangażował się w działalność niepodległościową: należał do organizacji „Znicz”, a później do



Fot. ze zbiorów ZH WiN



Fot. AIPN

„Zarzewia” i Drużyn Strzeleckich. Studiując następnie na krakowskiej Akademii Handlowej pełnił równocześnie funkcję instruktora w komendzie obwodu „Strzelca” w Krzeszowicach.

Kiedy wybuchła I wojna światowa, wstąpił do Legionów. We wrześniu 1914 r. wyruszył na front jako szeregowy żołnierz VI batalionu I Brygady. Później przeniesiony do I batalionu 5. pp walczył nad Nidą, w rejonie Sandomierza i w końcu na Wołyniu – pod Kostiuchnowką, nad Styrem i Stochodem. Ze względu na chorobę serca został przeniesiony do szpitala w Krakowie w sierpniu 1916 r. Przerwę w służbie wykorzystał na ukończenie Akademii Handlowej. Później służył w Powiatowym Urzędzie Zaciągu w Szczucinie, po czym powrócił do 5. pp. Po kryzysie przysięgowym opuścił za wiedzą legionowych przełożonych swoją kompanię i wyjechał pod Siedlcę, gdzie pracował jako nauczyciel.

Do wojska wrócił podczas wojny polsko-bolszewickiej, w czerwcu 1919 r. Ukończył Szkołę Podchorążych i jako podporucznik dołączył do 5. pp. Dopiero w 1923 r. na własną prośbę przeszedł do rezerwy, już w stopniu kapitana. Przeniósł się na Kresy. Podjął w Wilnie pracę w Banku Polskim i studia prawnicze na Uniwersytecie Stefana Batorego. W 1929 r. rozpoczął służbę w administracji państwowej, najpierw w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie, później na samodzielnych już stanowiskach państwowej administracji terytorialnej we wschodnich rejonach Polski. Przez trzy lata był starostą w Białymstoku, kolejne trzy w Wołkowysku i niecały rok w Suwałkach. W 1935 r. objął urząd wicewojewody w Stanisławowie, a w 1937 r. został wicewojewodą nowogródzkim. Kiedy we wrześniu 1939 r. rozpoczęła się II wojna światowa, Kaczmarczyk pełnił funkcję starosty w Puławach.

Kolejna wojna

Druga wojna światowa wybuchła, gdy opisywana trójka była jeszcze w pełni sił twórczych. Mieli 43, 45 lat, wysokie stanowiska, bogate doświadczenie. Nowa wojna była dla nich kolejnym etapem, kolejnym wezwaniem do wzmożenia służby Polsce; służba ta przecież właściwie trwała nieprzerwanie.

Tylko jeden z nich, Tumanowicz, jako żołnierz zawodowy walczył w kampanii wrześniowej, dochodząc I baonem 146. pp. Nie dostał się do niewoli, przez Warszawę dotarł do Krakowa, gdzie już w grudniu 1939 r. wstąpił do tworzonego wówczas Związku Walki Zbrojnej. By zdobyć pieniądze na życie, nosił bagaże na krakowskim dworcu kolejowym... W 1940 r. otrzymał polecenie zorganizowania Inspektoratu ZWZ Mielec. Został jego pierwszym inspektorem, pełniąc tę funkcję aż do 1944 r. Posługiwał się wówczas pseudonimem „Jagra”, utworzonym od imion dwóch ukochanych kobiet – żony Jadwigi i córki Grażyny. W cywilu używał fikcyjnego nazwiska Wartanowicz. Po odwołaniu z dotychczasowego stanowiska w lutym 1944 r. pozostawał w dyspozycji Komendy Okręgu AK Kraków, udzielał schronienia Żydom. Uczestniczył też – na polecenie gen. Leopolda Okulickiego – w ukrywaniu pieniędzy AK przewiezionych z Warszawy po upadku Powstania Warszawskiego. Na przełomie 1944 i 1945 r. miał wyjechać na Śląsk, by reorganizować tamtejsze struktury AK, ale już do tego nie doszło.

Wojenne losy Kaczmarczyka i Ostafina zaczęły się podobnie. Obaj zostali aresztowani przez okupantów. Pierwszy przez Niemców w Lublinie, a drugi przez sowieckie NKWD we Lwowie. Zwolnieni, dotarli do Krakowa (odpowiednio w czerwcu 1940 r. i w 1941 r.). Wstąpili do ZWZ, nie pracowali jednak w strukturach wojskowych, ale wykorzystywali na rzecz konspiracyjnej organizacji swe doświadczenie polityczno-administracyjne. Kaczmarczyk – używający pseudonimów „Karwowski”, „Rozmaryn”, „Wiesław” i „Władysław” – został szefem administracji zastępczej dla Okręgu ZWZ-AK Kraków, a od 1943 r. kierował Wydziałem Wojskowym Komendy Okręgu AK Kraków. Ostafin pełnił w podległej Kaczmarczykowi strukturze funkcję referenta rolnego, przygotowywał m.in. miesięczne sprawozdania na temat sytuacji gospodarczej w Okręgu.

W marcu 1944 r. Kaczmarczyk został aresztowany przez Niemców – wpadł w „kocioł” założony w domu wcześniej zatrzymanego komendanta Okręgu, Józefa Spychalskiego „Lutego”. Wówczas doszło do wydarzeń, które później posłużyły do oskarżania Kaczmarczyka o współpracę z Niemcami. Otóż za zgodą przełożonych podjął się pośredniczenia w kontaktach między niemieckimi władzami a Komendą Główną AK. Dwukrotnie opuszczał więzienie z listami, co wykorzystywał faktycznie do ostrzegania współpracowników o grożącym im niebezpieczeństwie. Za drugim razem, mimo złożonej Niemcom obietnicy, Kaczmarczyk do więzienia już nie powrócił, otrzymał bowiem rozkaz pozostania w konspiracji. Wyjechał do Warszawy, gdzie był pod opieką Komendy Głównej AK. Przebywał tam

przez cały okres Powstania Warszawskiego, nie biorąc jednak udziału w walkach. Po klęsce zrywu został wywieziony z córką do obozu w Gross-Rosen, a następnie – już sam – do Mauthausen.

Ostafin zaczął się ukrywać jeszcze przed aresztowaniem Kaczmarczyka. Od 1943 r. był poszukiwany przez Niemców. Wiosną 1943 r. podjął współpracę z organizacją „Raclawice”, dla której opracował wiele referatów dotyczących polityki rolnej. Po rozbiciu „Raclawic” Ostafin w czerwcu 1944 r. wstąpił do „Nie”. Został zastępcą kierownika Okręgu Krakowskiego Obszaru Południowego organizacji.

Zmienił się wróg

Kres wojny dla większości działaczy podziemia nie oznaczał powrotu do spokojnego, cywilnego życia. Walka trwała, choć zmienił się wróg – był on tym gorszy, że mówiący tym samym językiem.

Wiosną 1945 r. Tumanowicz po nawiązaniu kontaktu z płk. Antonim Sanojcą, delegatem Sił Zbrojnych na Obszar Południowy, został szefem Wydziału IV w Obszarze Południowym Delegatury Sił Zbrojnych. Wydział ten prowadził akcję „Ż” (od nazwiska Naczelnego Dowódcy „ludowego” Wojska Polskiego, Michała Żymierskiego), która miała dwa zasadnicze cele: z jednej strony – zdobywać wiarygodne informacje o nastrojach żołnierzy i warunkach panujących w wojsku, z drugiej – przez działania propagandowe utrzymywać w wojsku patriotyczne nastroje. Chodziło o to, by w czasie ewentualnego nowego konfliktu zbrojnego zasadniczą część polskiego wojska stanęła – wbrew rozkazom dowódców i ich sowieckich mocodawców – po właściwej stronie. Po utworzeniu Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” komórka Tumanowicza, posługującego się wówczas pseudonimem „Jagodziński”, weszła w skład Wydziału Propagandy Zarządu Obszaru Południowego WiN. Po aresztowaniu płk. Sanojcy w listopadzie 1945 r. Tumanowicz stracił kontakt z organizacją i na pewien czas ukrył się w Jeleniej Górze. Później dalej utrzymywał swoją siatkę, otrzymał też na przechowanie ogromny poakowski depozyt pieniężny, z dolarami, złotem i srebrem. Na przełomie 1945 i 1946 r. wrócił do Krakowa, skontaktował się z nowym prezesem Obszaru Południowego WiN, ppłk. Łukaszem Cieplińskim, a za jego pośrednictwem próbował dotrzeć do prezesa II Zarządu Głównego WiN, płk. Niepokólczyckiego. Do spotkania z tym ostatnim jednak nie doszło, a komórka Tumanowicza, prawdopodobnie z obawy przed dekonspiracją, została rozwiązana. On sam w maju 1946 r. rozliczył się z przechowywanych dotąd pieniędzy i wycofał się z działalności konspiracyjnej.

Kaczmarczyk po wyzwoleniu obozu w Mauthausen przez dwa miesiące przebywał w Linzu, a w lipcu 1945 r. wrócił do Krakowa. Tam spotkał Ostafina, działającego już wcześniej w „Nie” i Delegaturze Sił Zbrojnych na Kraj, a także Ludwika Muzyczkę „Benedykta”, wówczas oficera Komendy Głównej DSZ, z którym wcześniej współpracował przy tworzeniu administracji zastępczej przez AK. Na polecenie „Benedykta” Kaczmarczyk „Zośka” i Ostafin „Miłosz” zaczęli przygotowywać – już w ramach utworzonego po DSZ Zrzeszenia „WiN” – referaty o tematyce gospodarczej i polityczno-społecznej. W listopadzie 1945 r. Muzyczka skontaktował ich z płk. Niepokólczyckim, wówczas jeszcze zastępcą komendanta Obszaru Południowego WiN, który polecił im utworzyć Komórkę Doradztwa Politycznego. Po objęciu przez Niepokólczyckiego funkcji prezesa II Zarządu Głównego WiN, komórka Kaczmarczyka i Ostafina została przekształcona w Doradczy Komitet Polityczny przy tymże zarządzie. Współtworzyli najważniejsze dokumenty programowe Zrzeszenia, opracowali szereg referatów politycznych i materiałów propagandowych, analizowali informacje z prasy i nasłuchów radiowych.

Areszt, śledztwo, kara

W sierpniu 1946 r., od rozpracowania przez UB działających w ramach Okręgu Krakowskiego WiN Brygad Wywiadowczych rozpoczął się ciąg aresztów, przesłuchań i dalszych zatrzymań, który ostatecznie doprowadził do likwidacji II Zarządu Głównego.

Kaczmarczyk i Ostafin zostali zatrzymani 19 września. W mieszkaniu tego ostatniego UB przez trzy tygodnie trzymał tzw. kocioł. W tym czasie żona Ostafina – Kazimiera – będąca w zaawansowanej ciąży, straciła dziecko, prawdopodobnie nie bez związku z obecnością funkcjonariuszy UB w domu, i nigdy nie powróciła już do pełnego zdrowia. Tumanowicz został aresztowany w Krakowie miesiąc później, 22 października, w domu znajomego jeszcze z czasów wileńskich.

„Nie chcę kłamać, że byłem negatywny do tworzącej się rzeczywistości. Skłamałbym jeszcze bardziej, gdybym powiedział, że byłem pozytywny. Byłem wrogi. Byłem wrogi nie do narodu polskiego, bo inaczej nie poszedłbym w jego służbę, ale do tego, co mi się zdawało było końcem niepodległości Polski. Wyssałem nienawiść do Rosji i według tego, co o nich wiedziałem, tak postępowalem. Poprzez wojnę roku 1920, aż do zmian zaszyłych w Rosji, których jak inni uznać nie chciałem. Z chwilą kiedy armia rosyjska weszła na ziemie polskie i pozostawiła na nich swoje garnizony, myślałem, że to już jest utrata niepodległości. Trudno mi było Wysoki Sądzie w 50-tym roku życia zmieniać duszę, bo się ta dusza we mnie już skostniała”.

Te wyjaśnienia, złożone przez Waleriana Tumanowicza podczas rozprawy, dobrze charakteryzują postawę całej trójki rozstrzelanej 13 listopada 1947 r.

W czasie śledztwa i procesu cała trójka była szczególnie atakowana. Tumanowiczowi władza nie mogła wybaczyć prób oddziaływania na żołnierzy. Według słów sądu usiłował on „swą inspiracją podważyć zwartość i dyscyplinę szeregów demokratycznej Armii Polskiej”. W przypadku Ostafina i Kaczmarczyka szczególnie podkreślane były ich przedwojenne dokonania. Komunistyczni sędziowie nie mijali się z prawdą, orzekając, że „w działalności obu oskarżonych widoczny był zamiar kontynuowania kierunku politycznego, jakiemu do wojny światowej służyli”.

Wyroków śmierci zapadło osiem, wobec pięciu skazanych Bolesław Bierut zastosował prawo łaski. Kaczmarczyka, Ostafina i Tumanowicza zastrzelono 13 listopada 1947 r. w krakowskim więzieniu przy ul. Montelupich. Ich grobów nigdy nie odnaleziono. Ostafin osierocił trzy córki, z których najmłodsza miała jedenaście lat, i żonę, chorą jeszcze po stracie najmłodszego dziecka. Świadomy, że pozostawia je same, bez opieki, pisał w jednym z więziennych listów: „I to mnie bardzo boli, że Wam tyle nieszczęścia zesłałem”.

Podczas procesu krakowskiego na ławie oskarżonych siedziały osoby pełniące poważniejsze funkcje w II Zarządzie Głównym, których działalność co najmniej równie mocno godziła w komunistyczny reżim. Ale zgładzono właśnie Kaczmarczyka, Ostafina i Tumanowicza – trzech najstarszych i najbardziej doświadczonych. Ginęli nie tylko jako działacze powojennego Podziemia Niepodległościowego, ale jako przedstawiciele wolnej Polski, II Rzeczypospolitej. Tak pisał o nich partyjny ideolog na łamach „Nowych Dróg”: „Trójka przedstawicieli sanacyjnego aparatu państwowego, aparatu FASZYSTOWSKIEJ DYKTATURY, aparatu WINOWAJCÓW KŁĘSKI WRZEŚNIOWEJ [podkr. oryg.]”.

Józef Ostafin był odznaczony m.in. Orderem Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta, Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi, a także Śląską Wstęgą Waleczności i Zasługi, „Gwiazdą Przemysłu” i Honorową Odznaką „Orleń”. Alojzy Kaczmarczyk był odznaczony m.in. Orderem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych oraz Złotym Krzyżem Zasługi. Walerian Tumanowicz otrzymał m.in. Krzyż Niepodległości, czterokrotnie Krzyż Walecznych i Srebrny Krzyż Zasługi. Takimi odznaczeniami II Rzeczpospolita honorowała swoich bohaterów. Za kolejne lata walki i konspiracyjnej pracy – najczęściej chyba, zważywszy na wiek, odpowiedzialność za rodzinę, nikłe nadzieje na zwycięstwo – nie doczekali się państwowych odznaczeń. Ale kara śmierci, dla której nie było odwołania, świadczy – niczym ostatni order – że ich życiorysy były symbolem tych wszystkich wartości, które dla komunistycznej władzy stanowiły największe zagrożenie.

Wybrana literatura:

Komunistyczna propaganda w zeznaniach oskarżonych w procesie krakowskim, oprac. F. Musiał, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 18, s. 277–283; *idem*, *Kaczmarczyk Alojzy*, *ibidem*, s. 295–300; E. Pietrzyk, *Ostafin Józef*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2009, nr 31, s. 275–282; Z. Zblewski, *Akcja „Ż” na terenie Obszaru Południowego DSZ i WiN w latach 1945–1946*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 18, s. 61–122; *idem*, *Walerian Józef Tumanowicz [w:] Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956*, Kraków–Warszawa–Wrocław 2004, s. 531–538.